

Zdywersyfikowałem się już dawno...

Żaloszny włoski karzeł dla którego problemem numer 1 jest przeszczep włosów woła: „*nie drażnijcie Rosji tarczą antyrakietową!*”! Żaloszny francuski egocentryk, który widzi Siebie, Siebie i Tylko Siebie głośno wtóruje włoskiemu karłowici... Biedacy, o mentalności prymusów z dobrych szkół. „*Nie drażnijmy Wani to nie dostaniemy w dziób... Poz tym nosimy okulary!*”

A wujek Wania, jak to już kiedyś pisałem, ma charakter młodego jurnego charakteropaty. I tak jak każdy silny charakteropata dzieli świat na dwa pola sił: to co może zjeść mnie i to co mogę zjeść ja. Powiedzmy sobie szczerze, Rosjanie to naród którego Europa zachodnia nawet nie dostrzega, nie rozumie i przez to się nie boi. **Rosjanie mają dwupolowe postrzeganie świata. Silnych się boją a słabymi gardzą.** Pomiedzy tymi skrajnościami nie ma nic. Ciekawe czy nas Polaków się boją, czy też nami Polakami gardzą. Wszak mamy F-16 ! Uffff... Znaczy - boją się! Oni nie mają F-16 tylko Su-35 Super Flanker z najlepszymi w swej klasie pociskami AA-11 Archer...

No ale to ciągle nie jest F-16. Ulżyło mi.

Ktoś powie, że Rosjanie nas zwyczajnie lubią i pamiętają Annę German a reżyser Zanussi jest z Fiodorem Bondarczukiem na „ty”. Być może. Ale to jedynie płasy intelektualistów nie mających wpływu na nic. A jak chcieli by pokrzyzczyć nieco głośniej, lub nie „po linii” ,to niechaj będzie dla nich mroczną przestrogą podziurawione kulami przez „nieznanych sprawców” ciało Anny Politkowskiej. Ciało, które jeszcze dobrze nie wystygło. Zbuntowany Aleksander Litwinienko chciał dojść, któż to taki ci „nieznani sprawcy” i przez tydzień konał w męczarniach na oczach całego świata napromieniowany polonem. Zaszkoziła mu herbatka w londyńskim hotelu. Paskudna śmierć....

I właśnie dlatego ja piję kawę. Nie zawiera tyle polonu co taka herbata.

Mówiąc Rosjanie, mam na myśli wierchuszkę KGB, która zamyka, otwiera, wkracza, opuszcza, wetuje i dementuje... Tu jest obecnie prawdziwa siła współczesnej Rosji. Tu mieści się właśnie **Strach** wobec silnych lub **Pogarda** dla słabych i wylęknionych.

A Europa? Europa prowadzi teraz politykę samobójczych ustępstw i żalosznej, niczemu nie służącej poprawności politycznej. Dlatego w europie stawia się teraz więcej meczetów niż kościołów, a problem imigracyjny jest ciągle nierozwiązany. Pracowici Turcy stawiają u nas meczety, a nie słyszałem żebyśmy to my stawiali kościoły w Turcji. A szkoda bo w ostatecznym rozrachunku tam właśnie – w kościele, jest ukryta siła życia narodu. Technologicznie Europa – o czym już pisałem – nie jest w stanie zrobić swojego najprostszego nawet, ale własnego systemu nawigacyjnego. Po co? Lepiej dać te pieniądze francuskim rolnikom aby kupić sobie spokój do kolejnych wyborów.

Ot wkładamy sobie piórko w dupę i dumni z siebie, płasamy na ruchomej platformie podczas berlińskiej parady równości. Mamy wolność! Mamy taką wolność jakiej chcemy. Wolność płasania z piórkiem w dupie. Zaś w kraju po stokroć bardziej zajmuje nas Tomasz Raczek i to kto go aktualnie penetruje doodbytniczo, niż to skąd weźmiemy prąd elektryczny za lat dziesięć. Pięciu zacierzewionych ekoterrorystów (bynajmniej nie ekologów!) potrafi skutecznie zablokować budowę elektrowni za pięć miliardów PLN. A wolność to nic innego jak zapasy paliw, rurociągi, naftobazy, linie przesyłowe, mózdzierze, uczelnie, drogi, dobre - narodowe - media na wysokim poziomie, doskonała łączność, własny system bankowy mądrzy politycy i duchowni, oraz rodzące się dzieci. Z braku powyższych, płasamy z piórkiem w dupie. Gnijemy słowem. Gnijemy, ale - robimy to uroczo i w takt muzyki techno.

A Rosja? Rosja to wstrząsająco silny kraj. Nawet nie dlatego, że ma najnowsze myśliwce SU-35 wyposażone w super celne rakiety AA-11. Ale dlatego, że sami Rosjanie mają w sobie to coś co my już zatraciliśmy. Instynkt życia i śmierci. Wspaniale na ten temat pisał Hugo Bader , kiedy zeszej zimy przemierzał Rosję w poprzek. Zimą, samotnie starym UAZ-em. Rosjanie mają ten pierwiastek ostateczności, tego ryzyka, tego ostatecznego błysku w oczach. Błysku spełnionego życia tu i teraz, ale i błysku przedwczesnej śmierci. Instynkt który nakazuje im iść, choć wiedzą, że już nie dojdą. Instynkt, który nakazuje im cieszyć się i pić, choć wszyscy wokół nich czują już zapach śmierci. Nadchodząca śmierć ma bowiem swój specyficzny zapach, i naznaczeni nią ludzie pachną inaczej. Tak samo jak inaczej pachną ludzie psychicznie chorzy.

Rosjanie nie są dobrymi wojownikami. Udowodnili to po wielokroć w Afganistanie, ale w porównaniu z nami są Aniołami Śmierci. Dlaczego? Bo oni pławią się w okrucieństwie, które w ich wydaniu nie jest jakąś patologią. To jest prostu wynik dwubiegunowych uczuć. **Strachu** lub **Pogardy**. Ale spoko. Ustaliliśmy, że mamy F-16 więc w odniesieniu do nas czują strach. Chociaż..... Teraz jesteśmy w okresie przejściowym. Nasza armia ma być zawodowa ale – jeszcze nie jest. To okres najgorszy z możliwych. Bo gdybyśmy właśnie teraz spotkali się z Rosjanami na polu walki to mam nieodparte wrażenie, że miało by to wymiar ludobójstwa. To tak, jakby lis wpadł do kurnika. Oni chyba zawsze będą walczyć lepiej od nas, gdyż nie myślą o tym co będzie za lat 10 i nie myślą z czułością o swoich sytych emeryturach wypłaconych za lat 40 przez Nationale coś tam... Przynajmniej nie ci Rosjanie, którzy dzierżą w dłoni AK-47.

No taaak. A co my tu mamy w menu Niedźwiedzia? Białoruś jest do zjedzenia „na potem”. Gruzję przydepnęli nogą i kwiczy. To będzie deser. A teraz danie główne: Ukraina. To zbyt duży płac czarnoziemiu i fabryk zbrojeniowych, żeby zostawić go parze skłóconych amatorów. Rosyjski niedźwiedź podnosi się. Musi zrobić porządek tutaj raz dwa, zanim Chińczycy przerwą granicę i rozleją się po bezkresie Syberii. Wtedy już będzie za późno. Mruczy rosyjski niedźwiedź. Dobrze, że jak już wcześniej ustaliliśmy do nas czują respekt. Mamy wszak F-16 i dwanaście sztuk demobilowych niemieckich Leopardów o których mało co, a był bym zapomniał. Mamy też 8 Rosomaków i moździerz, bo zdaje się, że odesłano go już do kraju z Afganistanu.

Jak będziemy mieli jeszcze tylko trochę części zapasowych do samolotów F-16 to porządzymy! Jak kacapy będą się stawiać to rozpieprzymy ich i odzyskamy Wilno! Powrócą Szczepko i Tońcio. Może i Lwów też będzie nasz!

Tylko żeby wytrzymać te parę dni... Przecież zaraz ze wsparciem Polsce przybędzie dzielna Belgijska, a konkretnie Flamandzka piechota i niepokonane Portugalskie zagony Pancerne.

Wszak jesteśmy wielką NATO-wską rodziną. He, he, he...

A ja się zdywersyfikowałem już teraz :)



Siedzę sobie przy kominku opalanym drewnem i popijam ukraińską wódkę Niemirow. Dostałem ją od znajomych z Zamościa w pakiecie z ukraińskimi cukierkami. Słucham sobie Bułata Okudżawy ze starej kasety.

A w tej muzyce jest wszystko. Melodyjna tęsknota za przestrzenią, to co już było i to co niestety dopiero będzie... Cała ich ckliwość i całe okrucieństwo życia.

No to cyk, za Szczepka za Tońcia i za nasze Wilno...

*Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza wrogom grzmij!*

Ależ ta wódka mocna....

frycz.pl